GODZIENNA

Nr. 180. ROK 1832.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, niezawodnie o godz: 4 po połudn: w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.



WTOREK 10 LIPCA.

PRENUMERATA:
Kwartalna........złp. 12.
Miesięczna...... .. 3.
Ner pojedynczy...gr: 10.
Za donies: od wier: g. 15.

Gazeta Krakowska

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° q.	Therm:	Higro metr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI
7	6. 493	† 13.4	† 5.0	Zaden	Pogoda z chmurami	
9 12	„ 5. 951	19.8	6.8	Półn zachodni słaby	„ „	
3	„ 5. 572	21.6	5.5	„ „	Pochmurno	
9	„ 6. 186	† 17.7	† 7.0	„ „	„ „	Deszcz.

Część Urzędowa.

KRAKÓW.

DYREKCYA POLICYI

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaję do wiadomości publiczney, iż w dniach tych zginęło pewnemu obywatelowi tuteyszemu w pugilaresie safianowym czerwonym w różowy kolor wpadającym z wytłoczeniami po obydwóch stronach, bankocetli nowych austryackich świeżo z pod stępla wyszłych sztuk 35 a fl. reń. 10 w ogóle zł. reńs. 350, tudzież dwa kupony z obligacyi 5cio procentowey austryackich w roku 1816 wydaney, tak zwaney metaliczney, liczbą 718 oznaczoney z których jeden jest kupon piąty z dnia 1 stycznia 1831 r. drugi zaś kupon szósty z d. 1 listopada 1831 r. każdy a fl. reńs. 125 ogółem z kuponów zł: reńskich 250. — Wzywa więc wszystkich którzyby o powyżey zagubionych papierach wiadomość mieć mogli, by o tem Dyrekcyi Policyi donieść zechcieli; — właściciel zaś poszkodowany zapewnia nagrodę wynalazcy ósmą częścią całkowitey summy zgubioney.

Kraków d. 9 lipca 1832 roku.
Senator Dyrektor Policyi,
Kucieński.
Paprocki Sek.

OBWIESZCZENIE.

Zmocy polecenia Wys. Tryb. 1. Inst: W. M. Krakowa i Jego Okręgu z d. 26 czerwca 1832 r. do N. 2316 odbędzie się publiczna licytacya ruchomości po niegdy Maryannie Choińskiey, w domu w Krakowie przy ulicy Zydowskiey pod L. 378 w dniu 13 lipca 1832 r. o godz. 9 ranney, jakoto: stolarszczyzny, garderoby, bielizny, porcellany, pościeli, pierscionków, oraz sprzętów domowych i t. p. Chęć zatym licytować mających na czas i mieysce oznaczone zgotowemi pieniądzmi zaprasza się. — Kraków dnia 9 lipca 1832 r.
Teodor *Jaworski*, kom: sąd.

Część Nieurzędowa.

FRANCYA.

Paryż 24 Czerwca.

Sześćdziesięciu wychodniów włoskich, którzy dotąd byli więzieni w Wenecyi, płyną do Francyi na korwecie *Meduza*.

W liście P. Chateaubriand do P. Bertin starszego, (wydawcy *Dziennika Sporów)*, pomiędzy innemi czytamy: »Spółtowarzysze więzienia, są, jakby spółtowarzysze szkolni, połączeni wspomnieniem uciech i wspólnych nie-

uk. Radbym Panu osobiście podziękować i wszystkim dziennikarzom, którzy mi dali tyle przychylności dowodów; ale wiesz, że jestem w więzieniu, w więzieniu osładzanem w prawdzie uprzeymością moich gospodarzy. Niemogę dosyć wychwalić gościnności i usłuszności jakich doznaję w domu P. prefekta policyi i od całey jego familii. Niespokoyność żony mojey mocno i wyłącznie mnie zasmuca. Przy swojém słabem zdrowiu za czasów terroryzmu, 18 miesięcy cierpiała za mnie w więzieniu. Ostatki mego przeznaczenia nazbyt wielkim są dla niey ciężarem. Oświadczyłem w mojem ostatniém pismie, iż uznaję towarzyski porządek istnący we Francyi; że obowiązany jestem opłacać podatki i t. d. Zkąd wypływa, że gdybym był oskarżony o zbrodnię socyalną (morderstwo, kradzież, napaść na osobę, własność, i t. p.) uznaćbym musiał własność sądów krajowych we wszystkich tych przypadkach. Lecz będąc oskarżony o *zbrodnię polityczną*, nie mam potrzeby rozprawiać. Oskarżyciele nawet moi i w milczeniu mojém znaydą korzyść, gdyż przez to zrzekam się dobrowolnie naysilnieyszego sposobu obrony. Czy przy słuszności czy w błędzie jestem, czy teorya ta jest dowolną i do zbicia, nie w tem ukrywa się pytanie. Takie jest moje przeświadczenie, stoję przy niém, dla niego wszystko poświęcę, życia nawet niewyłączając. Mieysce mojego wytchnienia (grób) już obrane. Miasteczko, w którem odebrałem życie, zawczasu uczciło mnie wznosząc mi swoim nakładem grobowiec na wyspce, którą wskazałem.

Pan Bertin w przypisku swoim dodaje: »*Opuściłem bo powinienem te mieysca, w których wynurzone są zdania, które na nieszczęście téy chwili dzielą mnie z P. Chateaubriand.*

Donoszą z Algieru pod dniem 27 Maja: »Jenerał porucznik Boyer doniósł obszernie jenerałowi Sawary o zaczepkach na miasto Oran czynionych przez kilka tysięcy Arabów. Od dnia 3 do 8 b. m. pokolenia Beduinów pobudzone fanatycznemi mowami jednego Marabout (kapłana) nazwiskiem Mehaidan, poważyły się wezwać jenerała Boyer do poddania im miasta; wezwanie to zostawił jenerał bez odpowiedzi. Dnia 2 maja widziano zbliżające się ich kolumny, a wieczorem około 600 ludzi rozbiło namioty w odległości dwóch strzałów od twierdzy; następney nocy połączyło się z niemi wiele innych Arabów, a d. 3 liczył już nieprzyjaciel 3000 jazdy i 2000 piechoty. Ze wschodem słońca zebrał się pod wsią Kengentach, a po odprawionych krótkich pacierzach, przy wzniesionych chorągwiach uderzył śmiało na tę wieś i dwie cytadelle miasta, lecz został odparty; dnia 4 powtórzyli Araby napaść na cytadellą S. Filipa, cisnąc się na jey okopy; tu rozpoczął się bóy silny, który trwał aż do wieczora i skończył się odwrotem Arabów. Woyska francuzkie ucierpiały naywięcey od kamieni, które Arabowie rzucali z szczególną zręcznością. Dzień 5 maja upłynął dosyć spokoynie, załoga Oranu oczyściła tegoż dnia wieś Rassel Eint z nieprzyjaciela, przy którey dniem wprzód zajął mocne stanowisko. Tymczasem powstanie Arabów coraz bardziey się szerzyło, a d. 6 maja 1832 rozmaitych pokoleń, około 12,000 wynoszących, rozbiło namioty pod wałami twierdzy. Mimo tak znaczne wzmocnienie, nieprzyjaciel dnia tego nie rozpoczał walki, a następnego pod zasłoną grubey mgły nie udał się mu napad na cytadellę S. Filipa. Warownia ta, na którą od początku Arabowie głowny swóy napad wymierzyli, gdyż ona jest kluczem wszystkich wodozbiorów, dostarczających wód dla wszystkich publicznych zabudowań, oraz tak dawnych, jak i nowych zamków twierdzy, nie była w naylepszym stanie obrony; cały więc dzień 7, w którym nieprzyjaciel żadnego nie zrobił poruszenia, poświęcił jenerał Boyer jey obwarowaniu. — Dnia 8 gruba mgła okrywająca widokrąg, niedozwalała rozpoznać naybliższych przedmiotów przy wałach; korzystali z tego Arabowie i zbliżyli się pod okopy, na które, aż do nocy strzelali, lecz bez zrządzenia szkody w naszem woysku. Była to napaść ostatnia; d. 9 zrana rozłączyły się pojedyncze pokolenia i udały się w góry; tegoż dnia przybyła francuzka gabarra *la Meuse*, z 500 ludźmi z 66go pułku, którzy natychmiast się połączyli z waleczną załogą Oranu. Jenerał major Trobriand szczególniey się odznaczył przy obronie miasta.

BELGIA.

Bruxella 22 Czerwca.

Według rapportu ministra spraw zagranicznych konferencya londyńska miała odpowiedzieć na obie noty jenerała Goblet: »Konferencya w odpowiedzi swojey nie zaprzecza znaczenia, jakie rząd belgiyski nadał ratyfi-

kacyi rossyjskiey; lecz owszem uwiadomia pełnomocnika belgiyskiego, iż uczyniła stanowcze kroki do króla hollenderskiego, celem wyrobienia: 1) aby woysko hollenderskie ustąpiło z terrytorium belgiyskiego w czasie oznaczonym; 2) aby zupełna wolność żeglugi tak na Skaldzie, jako też na Mozie była przywróconą; 3) nakoniec, aby po wyjściu woyska z terrytorium belgiyskiego nastąpiły przyjacielskie układy, dla zmodyfikowania artykułów które doznają trudności w uskutecznieniu.» Kończąc głos swóy oświadczył minister, iż 66ty protokół, iest wyłącznie zajęty interessem P. Thorn; iż konferencya wynurzywszy swoje ubolewanie z bezskuteczności starań swoich o uwolnienie P. Thorn, udaje się prosto do związku niemieckiego, aby dowódcy twierdzy Luxemburgą udzielił potrzebne pełnomocnictwo do uwolnienia P. Thorn. Pełnomocnicy Austryi i Pruss podjęli się przesłać notę konferencyi seymowi związku niemieckiego. Oświadczenia te sprawiły bardzo przyjemne wrażenie. Jeden z członków zgromadzenia zapytał się ministra, czyli wie, jaki termin wyznaczyła konferencya, królowi hollenderskiemu do ustąpienia z Antwerpii? Minister odpowiedział, iż (jak mniema) jest to dzień 20 lipca.

ANGLIA.

Londyn 22 Czerwca.

Wczoray pod przewodnictwem lorda prezydenta odbyło się posiedzenie rady gminney, na którey uchwalono jednozgodnie następujący adres do króla: »Rada gminna ze zgrozą dowiedziała się, o smutnym wypadku, który niedawno naszemu nayłaskawszemu monarsze, królowi Wilhelmowi wydarzył się; ale przy tém jest radością przejęta, że tak zgubne i mordercze zamiary niegodnego złoczyńcy, cudem opatrzności zniweczone zostały; nie może jednak przemilczeć ztąd nieutulonego swego żalu, że jeden poddany mógł się do tego haniebnego kroku odważyć, który jednak silnie opatrzność bozka odwróciła od osoby N. monarchy, i uchroniła ją od smutnych następstw, które ztąd wypaść mogły. Rada gminna uważała za swoją powinność zrobienia adressu z wyrażeniem jey bolesnego uczucia, a razem radości, z ocalonego zdrowia Waszey Królewskiey Mości.

Donoszą z Dover pod d. 21 b. m. »Xiąże Talleyrand przybył tu dziś w podróży do Paryża o godzinie w pół do dwunastey z licznym orszakiem, i spoczął w hotelu Wright. Vice-hrabina Granville z córkami przybyła w tymże czasie. Ciekawość widzenia xięcia, zwabiła znacznieysze osoby, a szczególniey damy przed hotel; przyjęcie xięcia tém więcey uprzyjemniono, gdy chór muzyczny wykonał kilka ulubionych sztuczek jego. O wpół do pierwszey udał się xiąże na okręt, a gdy odbijał od brzegu, oddano cześć należną jego wysokiey dostoyności daniem z dział ognia.

Gazeta *Globe* donosi z wysp Azorskich, że fregata portugalska o 20 działach, która d. 13 maja z Tagu do Rio-Janeiro wypłynęła, przybyła tu, i poddała się Donnie Marii.

HISZPANIA.

Madryt 14 Czerwca.

Poseł angielski przy tuteyszym dworze za odebraniem depeszów z Lizbony, wysłał jednego sekretarza poselstwa do tegoż miasta, i miewał częste narady z posłem francuzkim. — Kommunikacya między Paryżem a Madrytem jest tak szybka, że wypadki ważne, mogące się wydarzyć w jednem z tych miast, w przeciągu 48 godzin są wiadome w drugiem. I tak np. Pan Rayneval w 48 godzin odebrał wiadomość o ogłoszeniu Paryża w stanie oblężenia. — Kommissya woyskową w Kadyxie i na wyspie Leon skazała pewnego Juan Lopez na 6 lat na galery, za krzywdzące wyrażenia trzem żołnierzom z pułku 1go linijowego.

HOLLANDYA.

Haga 23 Czerwca.

Dzisieyszą rada gabinetowa, na którey był przytomny J. K. M. xiążę Oranii, trwała kilka godzin, według dziennika handlowego, przedmiotem téy narady, było ostateczne zdecydowanie się rządu względem interessów belgijskich, i odpowiedź na protokóły konferencyi londyńskiey. Mówią, że xiążę jeszcze dzisiay w wieczór odjedzie do główney kwatery. Treść protokołów konferencyi jest jeszcze niewiadoma; głoszą jednak, że przełożenia konferencyi w tych protokołach zawarte, nie zaspakajają Hollandyi. Publiczność oczekuje z wielkiem natężeniem przyszłości. Niepewność, w którey się znaydujemy, daje powód do różnych domysłów. Każdy jest przejęty ważnością teraźnieyszey chwili. W

ogóle ufamy rządowi, który ze swey strony, może również narodowi zaufać.

TURCYA.

Stambuł 5 Czerwca.

Monitor Ottomański umieścił następujący wyjątek z ostatnich rapportów wielkiego Wezyra o działaniach w Bośnii: »Po zajęciu Jeni Bazar, miasta Siennica i Wyszegrąd otworzyły także swoje bramy. Basza Bośnii, Mehmed Hamdi basza, objąwszy Siennicę w posiadłość, wysłał jeden korpus ku Prepol, a sam udał się przed warownią Hissardżik, odległą dwie mile od pierwszey twierdzy, i tam większą część sił swoich ściągnął. Kazał natychmiast tę warownią opasać, i zacząć bombardowanie. Wysłał oraz Mehmed basza ku Prepol korpus złożony z Jozkas i Ghekas, którego dowództwo powierzył zastępcy swemu. Rozkazał, aby nieprędzey uderzono na buntowników, dopóki stanowisko woyska nie będzie należycie zastawione bateryami i redutami. Lecz żołnierze, uniesieni chęcią walczenia, nie dozwolili zastępcy baszy użyć tego środka przezorności. — Ledwo przybyli przed tę twierdzę, natychmiast przypuścili szturm w różnych mieyscach. Buntownicy strwożeni dzielnem natarciem, pierzchnęli i udali się na most. Lecz ich tak spiesznie ścigano, iż nie wszyscy mieli czas przeyść most, i wielu skoczywszy w wodę, utonęło. Ci, którzy przeszli most, zostali wzięci w niewolą. Gdy tych jeńców stawiono przed baszą, widział, iż po większey części byli to biedni rajasowie, których gwałtem przymuszono działać wspólnie z powstańcami. Kazał ich uwolnić i wezwał, aby do domów wrócili, i tam spokoynie się zachowywali. Zatrzymano głównieyszych przywodców i 200 naywinnieyszych buntowników, których czeka sprawiedliwa kara. Hadzi Majo, którego naczelnik powstańców Husein mianował Musselimem w Jeni Basar, został wzięty w niewolę; musselim w Prepol Sziszman Jussuf, zamknął się w pewnym domu, gdzie mniemał, iż będzie się mógł bronić; lecz dom ten zapalono, i on z stronnikami swemi utracił życie w płomieniach. Buntownicy w Hissardżik dowiedziawszy się o wzięciu szturmem twierdzy Prepol, zostali przejęci taką trwogą, iż natychmiast opuścili miasto i w ucieczce szukali ocalenia swego. Mieszkańcy w Tachliey, tak muzułmanie, jako też rajasowie, mając na czele ulemów i znakomitych obywateli miasta, oświadczyli chęć poddania się Mehmedowi baszy, i otrzymali przebaczenie.

Tenże *Monitor* zawiera następujący wyjątek z rapportu wielkiego Wezyra, pod d. 15 maja o wypadkach w Montenegro: »Między mieszkańcami w Pongoricz i Sponsa w baszostwie skutaryjskim, a sąsiadami ich, powstańcami w Montenegro, panowały ciągle spory, które często przywodziły do bitwy i krwawey zemsty. Nareszcie powstańcy w Montenegro za poduszczeniem buntowników bośniyskich, wpadli do obu obwodów, i malisorów skordyjskich pobudzili także do rokoszu. Wielki Wezyr uwiadomiony o tych wypadkach, wysłał natychmiast woysko, które nim do mieysca rozruchów przybyło, musselim w Pongorica, Mehemet aga, jeden z przybocznych officerów wielkiego Wezyra, uderzył na buntowników, pobił ich, i zabrał im 5 dział z transportem ammunicyi. Woysko wysłane pod dowództwem musselima z Elbassan, Salika agi i wojewody z Tiran, Abdurrahmana beja, przybyło do Skodryi i udało się ku Montenegro. W tymże czasie basza skutaryjski, Namik basza, na czele załogi złożoney z 3 batalionów regularnych, wyruszył z Skodryi ku Pongorica. Mieszkańcy gór w tym obwodzie poznali w krotce, jak niebezpieczną jest rzeczą popierać stronę montenegrynów, i dla tego wysłali deputacyą z prośbą o przebaczenie, które im też aktem amnestyi na piśmie zostało udzielone. Na dowód szczerości swojey przyrzekli dostawić oddział woyska dla pokonania powstańców. Salik aga i Abdurahman bey, posunęli się potem z dwóch stron w kray Montenegrynów, dzielnie na nich uderzyli, i prędko wszystkie tłumy rozproszyli. Na pobojowisku zginęło 300 powstańców i 5 ich wsi spalono. Między poległemi znaydowało się oraz 6 przywodców buntowników.»